

## Sroka Honorata

To był piękny poranek. Bezchmurne niebo zapowiadało dobrą pogodę na cały dzień. Wszystko wokół chłonęło słoneczne promienie. Wszyscy mieli już dosyć deszczowej pogody, która dawała się we znaki mieszkańcom lasu od ponad dwóch tygodni. Zwierzęta powychodziły ze swoich nor, gniazd, legowisk, by wystawić się na kojące i wręcz lecznicze działanie słonecznych promieni. W całym lesie zapanowała atmosfera radości. Każdy jak mógł chwalił Boga za to, że wraz ze słonecznymi promieniami powróciło do lasu życie.

Ćwirek skoro świt wyruszył na swój zwiadowczy przelot. Był bardzo ciekawskim wróblem i nic nie umknęło jego uwagi. Ciekawiło go dosłownie wszystko. Zauważał najmniejsze szczegóły, o których inni nawet by nie pomyśleli. Serce mu biło mocno, bo był już zmęczony ciągłym siedzeniem w gnieździe i przyglądaniem się deszczowemu krajobrazowi. W ciągu tych dwóch tygodni miał dużo czasu na przemyślenia i stwierdził, że jedną z najgorszych rzeczy jest siedzenie w jednym miejscu i nic nie robienie.

- Tak, to strasznie nudne – pomyślał Ćwirek.

- Wszędzie mokro, ale słońce grzeje coraz mocniej, więc za parę godzin wszystko powinno być w porządku – pomyślał lecąc nad pobliską łąką.

Nieco zmęczony siadł na gałęzi jodły, która rostała na skraju lasu i była świetnym punktem obserwacyjnym. Rozglądając się zauważył nieopodal piękne migoczące gniazdo. Zaciekawiony podleciał, by się lepiej przyjrzeć temu wspaniałemu dziełu. Gdy był blisko zobaczył, że jest obwieszane różnymi świecidełkami i błyskotkami, które odbijały słoneczne promienie. Obleciał je dokoła i myśląc, że nie ma jego właściciela, usiadł obok, by móc lepiej mu się przyjrzeć.

- To jest moje gniazdo. Sio stąd ciekawski maluchu! No już, uciekaj! – usłyszał nagle Ćwirek.

- Spokojnie! Tylko podziwiam wspaniałe gniazdo i te świecidełka. Robią naprawdę duże wrażenie – odpowiedział. – Jestem wróbel Ćwirek. A ty? – dodał.

- A ja jestem sroka Honorata i to jest moje gniazdo. Tylko moje! I te błyskotki też są moje. Tylko moje! – krzyczała sroka.

- Ależ ja nie chcę ci ich zabrać – tłumaczył się Ćwirek i chcąc zmienić temat zagadnął: - piękny dzień dziś mamy, nieprawdaż?

- Może i piękny, nie wiem, nie obchodzi mnie to – odpowiedziała sroka.

-Jak możesz nie wiedzieć, że jest piękny dzień? Nie wychodzisz ze swego gniazda? – zdziwił się Ćwirek.

- A żebyś wiedział, że nie wychodzę – zaskrzeczała sroka. –Dobrze mi w nim, a poza tym jest zbyt cenne, bym mogła sobie pozwolić na jego opuszczanie. Tu są wszystkie moje skarby. Tylko moje! I nikogo więcej! Rozumiesz!? A teraz zmiataj mały natręcie! Jesteś mały, szary i nie nic wart, dlatego nie mam zamiaru dłużej z Tobą rozmawiać. No już, uciekaj!

Nieco przestraszony wróbelek odleciał. Nie mógł ogarnąć swoim jeszcze małym rozumkiem tego dziwnego zachowania sroki.

- Jak można całe dni spędzać w gnieździe i w dodatku być takim gburem? - myślał. Zdziwiony, skołowany i nieco zdenerwowany wleciał do swojego gniazda i usiadł, nic nie mówiąc. Mama od razu zauważyła, że z małym Ćwirkiem jest coś nie tak. Po cichu podeszła do taty i poprosiła żeby ten, porozmawiał z ich maleństwem. Tata przerwał swoje poranne zajęcia, podszedł do Ćwirka i zapytał, czy wszystko w porządku. Malec niemal jednym tchem wyćwierkał całą poranną przygodę, nie kryjąc oczywiście swojego zdziwienia i zdenerwowania.

- Ach, spotkałeś starą Honoratę - powiedział tata, gdy Ćwirek skończył swoją opowieść. - To prawda, że jej zachowanie jest dziwne. Ale kiedyś tak nie było. Była bardzo wesołą, przyjacielską, sympatyczną sroką. Wszystko zaczęło się wtedy, gdy znalazła po raz pierwszy srebrną monetę. Była nią tak zafascynowana, że niemal świata poza nią nie widziała. Z czasem jedna moneta przestała jej wystarczać, więc zaczęła szukać kolejnych, cennych w jej mniemaniu rzeczy. I tak jak pewno zauważyłeś ma ich pełno. Całe jej gniazdo jest obwieszane najróżniejszymi świecidełkami, a w środku podobno trzyma te najcenniejsze. Te wszystkie błyskotki, monety i inne skarby zmieniły Honoratę. Po kolei traciła przyjaciół i coraz częściej zamykała się w swoim gnieździe. Nieufnie patrzyła na każdego, kto do niej przylatywał, myśląc, że chce ukraść jej skarby. I tak stała się zamkniętą, zdziwaczką, podejrzliwą i przede wszystkim chciwą sroką - zakończył tata.

- Chciwą? A co to znaczy chciwą? - zapytał Ćwirek.

- Chciwość to żądza posiadania rzeczy. Chciwy to ten, kto pragnie mieć wszystkiego jak najwięcej i chociaż ma dużo, to ciągle mu mało i zrobi bardzo wiele, żeby mieć jeszcze więcej. A im więcej ma, tym więcej chce mieć. Ciągle mu mało. Chciwość to taki niezaspokojony głód. I mimo, że posiada się coraz więcej, to tak naprawdę traci się to, co najcenniejsze - przyjaciół i wolność. Chciwy, wszystkim i wszystkiemu nadaje cenę, ale zapomina, że to co najcenniejsze znajduje się nie na zewnątrz, a wewnątrz nas. Nie rzeczy są najważniejsze a inni, którzy są wokół nas, nasi przyjaciele, oni nie pozwolą na to, by kiedykolwiek było nam źle. Naszym prawdziwym skarbem są nasi bliscy i przyjaciele. Ty jesteś naszym, moim i mamy największym skarbem - powiedział tata.

- Tato, a jak walczyć z chciwością? - zapytał malec.

- Z chciwością walczy się hojnością. Bo hojny to ten, kto umie dawać, dzielić się, być pomocnym dla innych i nie zatrzymuje wszystkiego dla siebie. Dzięki temu ma dużo przyjaciół i jest lubiany - odpowiedział tata.

- Czyli największym z największych skarbów jest jak ktoś mnie lubi, czyli miłość, tak?

- Oczywiście, synku. Nie ma nic cenniejszego jak ją mieć i nią się dzielić - potwierdził tata.

- To ja nie chce byś chciwy, od dziś będę hojny - postanowił wróbelek i wylatując z gniazda z radością zawołał - Kocham Cię mamo, Kocham Cię tato!